Pęknięty talerz

Ania była małą i grzeczną dziewczynką. Wszyscy ją chwalili i stawiali za wzór innym dzieciom. Bardzo się cieszyła, że otoczenie ma o niej tak dobre zdanie. Była z siebie dumna i starała się jeszcze bardziej, aby pokazać wszystkim, że naprawdę jest dobrą dziewczynką. Wszystko zmieniło się pewnego niedzielnego poranka, kiedy wydarzyła się straszna rzecz.

Ania wstała bardzo wcześnie. Rodzice jeszcze spali. Jak na grzeczną dziewczynkę przystało, postanowiła przygotować im śniadanie. Zabrała się za nakrywanie do stołu. Postawiła na nim pieczywo, masło, serki i wędlinę. Starannie rozłożyła naczynia. Nawet mały kwiatek w doniczce znalazł się na środku stołu. Wszystko było gotowe.

Ania z dumą spojrzała na pięknie przygotowane śniadanie. Wtem przypomniała sobie, że nie rozłożyła jeszcze serwetek. Szybko wyjęła je z szuflady i zaczęła układać obok talerzy. Właśnie wtedy przypadkowo zahaczyła ręką o jeden z talerzy. Naczynie zsunęło się ze stołu i zaczęło spadać na podłogę. Dziewczynka próbowała je złapać. Prawie jej się to udało, ale tuż nad podłogą talerz wyślizgnął się z jej rąk. Uderzył o posadzkę i pękł na dwie części.

Ania była przerażona.

Tak bardzo się starała! Wszystko szło jej tak dobrze, wszyscy ją chwalili, a teraz przydarzyła jej się taka wpadka. Dziewczynka była przekonana, że od tej chwili wszyscy będą uważali ją za łobuziaka. Ze spuszczoną głową stała nad pękniętym talerzem i czekała na karę, którą z pewnością wymyślą rodzice.

Rodzice jednak nie nadchodzili.

Czyżby nie usłyszeli hałasu?

Ania miała dużo czasu do namysłu. W końcu postanowiła ukryć pęknięty talerz, a na jego miejsce postawić cały.

„Przecież takich talerzy jest dużo. Na pewno nikt nie zauważy, że jednego brakuje” – pomyślała. – „Może nikt nigdy ich nie liczył i nawet nie wie, ile powinno ich być?”

Rodzice wreszcie się obudzili. Pięknie nakryty stół bardzo mile ich zaskoczył. Pochwałom nie było końca. Ania jednak, zamiast się cieszyć, miała niewyraźną minę. Zauważyła to mama i zaczęła się zastanawiać, czy dziewczynka przypadkiem nie jest chora.

– Mam nadzieję, że nie jesteś przeziębiona. Dzisiaj na niedzielny obiad zaprosiłam ciocię, wujka i małego Krzysia. Nie chciałabym, żebyś go zaraziła – powiedziała.

– Nic mi nie jest – odpowiedziała dziewczynka.

Ania wiedziała, że Krzysio był uważany w rodzinie za małego łobuziaka. Kiedy dzieci się spotykały, to właśnie ją stawiano młodszemu chłopcu za wzór. Wszyscy ją wtedy chwalili, co bardzo jej się podobało. Dziewczynka miała nadzieję, że jej przygoda z talerzem nigdy się nie wyda i tym razem również usłyszy wiele miłych słów.

Mama zaczęła krzątać się po kuchni. Goście przyjechali trochę wcześniej, a obiad nie był jeszcze gotowy. Wszyscy zaoferowali swoją pomoc. Rodzice Ani zaczęli od opowieści o tym, jak miło córka zaskoczyła ich porannym śniadaniem i jak pięknie nakryła do stołu. Po wysłuchaniu tych pochwał dorośli uznali, że dzieci są już na tyle duże, aby samodzielnie przygotować stół do obiadu.

Ania i Krzysio ochoczo zabrali się do pracy. Najpierw starannie przykryli stół obrusem. Później rozłożyli serwetki złożone w trójkąty, a następnie szklanki i sztućce.

Wreszcie przyszedł czas na talerze.

Dzieci nosiły je pojedynczo i ostrożnie stawiały na stole. Stały już cztery. Brakowało jeszcze dwóch. Krzysio był bardzo szybki. Wbiegł do kuchni po kolejny talerz, chwycił go i niemal biegiem ruszył z powrotem do jadalni. Nagle potknął się i upadł, wypuszczając talerz z ręki.

Wszyscy zamarli z przerażenia.

Ania, która właśnie szła do kuchni po szósty talerz, natychmiast rzuciła się na pomoc. Nie udało jej się złapać Krzysia, ale zdołała uratować spadające naczynie. Cała sytuacja szybko rozbawiła domowników. Na Anię ponownie posypały się pochwały za jej spryt, szybkość i doskonały refleks. Krzysio również się śmiał, mimo że upadek nie należał do najprzyjemniejszych.

– Takie zdarzenia to dla niego nie pierwszyzna. Krzysio wytłukł nam już niejedną zastawę – wyznała jego mama.

Tym razem chłopiec bardzo powoli i ostrożnie zaniósł piąty talerz na stół. W tym czasie Ania szukała szóstego talerza, lecz nigdzie nie mogła go znaleźć. W końcu poprosiła mamę o pomoc. Tak rozpoczęły się wielkie poszukiwania.

– Nic z tego nie rozumiem. Przecież tych talerzy jest sześć. Jeszcze jeden musi gdzieś być – zauważyła mama Ani.

W tym momencie dziewczynka bardzo posmutniała. W jej oczach pojawiło się przerażenie, a po chwili

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

popłynęły z nich łzy. Wszyscy byli ogromnie zaskoczeni. Nikt nie wiedział, co się stało.

Nikt oprócz Ani.

– Bo ja nie chciałam… To wydarzyło się niechcący… – zaczęła mówić drżącym, przerywanym głosem.

– Ale czego nie chciałaś? Co się stało? – dopytywała zaniepokojona mama.

– Dzisiaj rano, kiedy nakrywałam do śniadania, stłukłam jeden talerz – wyznała Ania.

Po tych słowach na zatroskanej twarzy mamy pojawił się uśmiech. Pozostali również odetchnęli z ulgą.

– Nareszcie będziemy mieli okazję kupić sobie nowy serwis obiadowy – oznajmiła mama i mocno przytuliła dziewczynkę.

Wytłumaczyła córce, że czasami, mimo najlepszych chęci, coś nam się nie udaje. Niekiedy coś wypadnie nam z rąk, stłucze się albo zepsuje. Jeżeli jednak nie zrobiliśmy tego celowo, nie oznacza to, że przestajemy być dobrymi ludźmi. Obiad był już gotowy. Wszyscy usiedli przy stole i zaczęli ze smakiem jeść. Opowiadali sobie o swoich niezwykłych przygodach i niezamierzonych wpadkach. Ania miała okazję przekonać się, że podobne zdarzenia przytrafiają się również dorosłym. Najlepszym dowodem był jej tata, który właśnie rozpoczął opowieść o swojej przygodzie:

– Odebrałem telewizor z naprawy. Był duży i ciężki. Trzymałem go przed sobą, dlatego nie widziałem swoich stóp ani tego, co znajdowało się na mojej drodze. I wtedy…

Mówiąc to, tata postanowił wstać od stołu, aby dokładnie pokazać wszystkim, co się wydarzyło. Wstając gwałtownie, nie zauważył jednak, że zahaczył o obrus.

I wtedy…

Wszystkie talerze znalazły się na podłodze.

– Jak dobrze, że wszyscy zdążyli już zjeść! – powiedział tata, wybuchając śmiechem.

– Ale po nowy serwis jedziemy już jutro – stwierdziła mama, której mimo utraty wszystkich talerzy również nie opuszczał dobry humor.

Ania spojrzała na rodziców i uśmiechnęła się z ulgą.

Zrozumiała, że każdemu może zdarzyć się pomyłka, a prawdę zawsze warto powiedzieć od razu.

Rafał

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026